

(Leggo - F.Balzani) "Bitwa z tych prawdziwych. Do wygrania z charakterem". Di Francesco czuje, że napięcie rośnie. Dziś wieczorem zadebiutuje na Olimpico w Lidze Mistrzów (w której nie udało mu się zagrać również gdy był piłkarzem) przeciwko Atletico Madryt, w meczu, który może ustalić europejską drogę jego Romy i na który przyjdzie maksimum 40 tysięcy widzów.

Pomysły są mile widziane, ale aby pokonać Simeone potrzeba czegoś więcej: *"Musimy walczyć taką samą bronią jak oni i dać z siebie wszystko. Chcę widzieć zdeteterminowany zespół, gdyż będzie to prawdziwa bitwa. Roma wygrała ostatnio bardzo mało w Lidze Mistrzów i trzeba dobrze wystartować, gdyż ten mecz może być kluczowy".* To prawda, biorąc pod uwagę, że w grupie jest też Chelsea. Prawdą jest też, że amerykańska Roma zainkasowała w Lidze Mistrzów wiele porażek (8 z 16), mało radości i dwie kompromitacje (1-7 z Bayernem i 1-6 z Barceloną). *"Atletico - dodaje Di Francesco - posiada swoją tożsamość. Jest mało estetyczne, ale bardzo praktyczne. Z mentalnego punktu widzenia Simeone wykonuje nieprawdopodobną pracę. Ponadto wielu ich podstawowych graczy nie grało przeciwko Valencii".*

Roma ma jeszcze większą przewagę, gdyż nie grała meczu z Sampą z powodu ulewnego deszczu: *"Mieliśmy okazję lepiej się przygotować, ale zobaczymy czy to będzie plus czy nie".* Monchi z kolei nie ma wątpliwości: *"Brak gry z Sampą jest szkodą, powinniśmy byli odzyskać rytm meczowy. Atletico jest mocniejsze do Chelsea".* Obok DiFra siedzi Strootman, który prosi o pokorę: *"Mówicie, że jesteśmy mocni, zwłaszcza w środku pola, ale to boisko powinno mówić. Czy jestem prawdziwym Strootmanem? Być może powiecie mi to po meczu. Ciężko jest wrócić po dwóch latach, być może zmieniło się coś w mojej grze. Gdy jestem zmęczony, popełniam łatwe błędy. Nigdy nie myślałem o opuszczeniu Romy".* Di Francesco zmieni niewiele lub nic w porównaniu do meczu z Interem. Jediną niewiadomą jest: Peres czy Florenzi? W ataku Perotti prowadzi przez El Shaarawym. *"Liga Mistrzów pokaże naszą prawdziwą wartość",* powiedział argentyński napastnik dla Marci.

Autor: abruzzi